Nowiny

czasopismo północnej części wojew. śląskiego

Przedpłata miesięczna z dostawą do domu 1,50 zł.
Cena numeru 15gr

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Tarnowskie Góry, Rynek 13 — Tel. 1034

REKLAMY: 0,20 zł. za 1łam. wiersz mm
OGŁOSZENIA według umowy

Rok III | Tarnowskie Góry dnia 1 października 1932 r. | Nr. 83

OPOZYCJA.. „SANACYJNA".

Zewnętrzny obserwator naszego życia politycznego, nie poczuwający się do odpowiedzialności za losy państwa i nie odczuwający na własnej skórze tego, co się u nas dzieje, uśmiałby się serdecznie z osobliwego widowiska, jakie daje krajowi i światu obóz „sanacyjny" w obecnej dobie. Jeżeli się zdarzy dzień, w którym niema sprawozdania z jakiejś uroczystości czy fety, połączonej z hołdowniczemi depeszami i reklamowemi przemówieniami, to, czytając gazety stołeczne, nie można wprost odróżnić prasy „sanacyjnej" od opozycyjnej. Wszystko jest dzisiaj — opozycyjne.

Wygląda to jakby gwałtowna reakcja po długim okresie wychwalania wszystkiego, co robił rząd i jego obóz nietylko w sprawach społecznych i gospodarczych, „ale nawet w dziedzinie polityki zagranicznej organy „prorządowe" zajmują stanowisko wręcz sprzeczne z polityką ministerstwa spraw zagranicznych.

Parę przykładów. Wyjazd p. Zaleskiego do Genewy na wybory **Rady** Ligi Narodów, do której Polska oficjalnie nie kandyduje, poprzedzony był kampanją kilku organów „sanacyjnych", które dowodziły, że Polsce ten wybór jest wcale niepotrzebny, i że nie ma o co się ubiegać!

Albo konferencja w Stresie. Gdzieś na szarym końcu pisma „sanacyjnego" czytamy mozolnie wypracowany urzędowy komunikat o sukcesach naszych delegatów nad Lago Maggiore, a wstępny artykuł tego samego pisma wykazuje, że cała ta konferencja była jeszcze jednym międzynarodowym — banałem.

Znacznie jeszcze jaskrawiej wygląda „opozycyjność" „sanacji w sprawach finansowych i gospodarczych. W chwili, gdy rząd tworzy nowe kartele, a ze staremi uprzejmie rozmawia na temat utrzymania dotychczasowych cen (konferencja p. min. Zarzyckiego z węglarzami), cała prasa „sanacyjna", ramię przy ramieniu z wrogiem politycznym, atakuje kartele i ich politykę cen. A wodzem tej krucjaty jest b. minister skarbu p. Matuszewski, obecnie naczelny publicysta pierwszobrygadowej „Gazety Polskiej".

Że prof. Krzyżanowski wbrew oświadczeniom czynników oficjalnych, które utrzymanie stałości waluty uznają za jeden z filarów swej polityki finansowej, wystąpił otwarcie z propozycją dewaluacji złotego, to jeszcze, nie godząc się z tem stanowiskiem, można jakoś zrozumieć. P. Krzyżanowski nawet wtedy, gdy był posłem B. B., często występował z poglądami, różniącemi się nieraz znacznie od polityki obozu rządowego. Ale niemałe zdumienie musi wywołać to, co wypisuje prasa „sanacyjna" już nietylko w sprawie ewentualnej inflacji, ale wogóle na temat ustroju kapitalistycznego. Nietylko „Przełom" nawołuje do rewolucji społecznej, nietylko „sanacyjne" grupy robotnicze i młodzież wileńskie chcą tworzyć „narodowy", czy nawet „katolicki" komunizm, ale nawet „bezpartyjna" brukowa prasa prorządowa rzuca gromy na ustrój kapitalistyczny i licytuje się z komunistami w hasłach „nowego porządku gospodarczego".

Skąd się bierze ta **opozycyjność?**

Odpowiedź nie trudna. Mieści się ona w psychologji gracza, który ostatnią stawkę rzuca na najbardziej ryzykowną szansę, chcąc się szybko odegrać przed zakończeniem gry. Na spokojną grę małemi stawkami nie ma już czasu.

Dotychczas byliśmy świadkami starć i polemik między rozmaitemi grupami „sanacji". Starcia te umilkły jednak wtedy, gdy szło o stosunek do rządu. Obecnie widać tutaj duży „postęp". Atakuje się otwarcie i mocno nawet wyraźne stanowisko rządu.

Ten stan rzeczy nie pozostanie bez wpływu na przebieg nadchodzącej sesji sejmowej. Prawdopodobnie będzie uczynione wszystko, aby odbyła się ona „z tłumikiem", aby była jak najkrótsza i jak najmniej wymowna. Już dzisiaj lansuje się wiadomość, że zaraz po otwarciu Sejm będzie odroczony na miesiąc.

I niema się czemu dziwić. Już sama opozycyjna opozycja ma dość do powiedzenia. Cóżby dopiero było, gdyby zaczęła prześcigać się z nią — opozycja „sanacyjna"?

„Walka o monarchję i koronację Hindenburga"

Taki jest cel współczesnych Niemiec — stwierdza admirał Wegener w mowie, ziejącej nienawiścią ku Polsce.

Lipsk. Admirał w stanie spoczynku Wegener przemawiając na wielkiem zebraniu politycznem związku Oficerów Rezerwy w Lipsku oświadczył im. in.:

„Jesteśmy u wrót wielkich przemian politycznych. Walka o monarchję dobiega końca. Uniwersalna konstytucja wejmarska z braku podkładu duchowego nie przyjęła się w narodzie niemieckim.

Zarówno ustrój jak i poczucie państwa nacechowane być musi religijnością zrodzoną w zakonie krzyżackim, opromienionym chwałą rycerskich bojów w walkach z odwiecznym wrogiem — Polską. Walkę tę podejmiemy na nowo, a 14 lat rządów poniżenia minęło bezpowrotnie.

Dziś jesteśmy znowu krajem zakonu o wiele większym zasięgu i o mocarstwowem znaczeniu krajem, budującym swą potęgę na wzorach dawnej rycerskiej przeszłości.

Fundamenty i mury pod nowy gmach Rzeszy są już postawione. Brak tylko dachu — korony.

Hasła dnia dzisiejszego to nieubłagana walka współczesnego narodowego pokolenia o monarchję i koronację Hindenburga. Oto cel absolutnej większości narodu potrzebującego silnej władzy i żelaznej dyscypliny".

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu narodowego.

Tłum nie pozwolił na konfiskatę węgla z „bieda-szybów".

Wczoraj rano kiedy policja na ulicy Hajduckiej przystąpiła do konfiskowania furmanki węgla z biedaszybów Stanisław Ziemniak i Wisłowski z Król. Huty, właściciele tego węgla, wyładowali węgiel na bruk i wezwali widzów, których zebrało się przeszło 200, by czemprędzej zbierali węgiel. Nim policjant zdołał przywołać do pomocy swych kolegów, wszystek węgiel znikł jak kamfora. Sprawę skierowano do sądu.

Tytoń ma staniеć o 25 proc.

a po nim prawdopodobnie żelazo, cement, drożdże, może zapałki.

Po obniżce cen spirytusu i cukru ma przyjść obecnie kolej na zniżkę ceny tytoniu, która będzie zniżona podobno o 25 proc. i to już w ciągu października.

W kołach gospodarczych twierdzą, że zniżka cen na wyroby monopolowe i kartelowe odbywać się będzie na przemian, raz artykuły monopolowe, raz kartelowe.

Po spirytusie więc przyszła kolej **na cukier**, po cukrze **na tytoń**, po tytoniu prawdopodobnie na **żelazo.** W łonie Rządu toczą się w dalszym ciągu narady nad tą sprawą, przyczem rozpatrywana jest możliwość **obniżki cen żelaza, cementu i drożdży, oraz niektórych artykułów monopolowych.**

Decyzje zapowiadane są już na czas najbliższy.

Wątpliwe jest tylko, **czy Rząd potrafi przeprowadzić zniżkę ceny zapałek.** Do tego bowiem potrzebna byłaby **zgoda koncernu kreugerowskiego,** który nasz monopol dzierżawi.

Ostatnio jednak krążą pogłoski, że koncesja kreugerowska ma przejść w ręce kapitalistów francuskich, gdyż koncernowi Kreugera grozi bankructwo

Gandhi na drodze porozumienia z Anglją

Londyn. O ile tylko Gandhi powróci do normalnego stanu zdrowia, to spodziewany jest przyjazd jego w listopadzie r. b. do Londynu celem wzięcia udziału w nowej konferencji Okrągłego Stołu.

Decyzja rządu angielskiego zaakceptowana przez Gandhiego, regulująca sprawy stosunków mniejszościowych w Indjach, utworzyła płaszczyznę, na której znalezienie kompromisu nie będzie dla Gandhiego rzeczą trudną. W razie powzięcia przez Gandhiego decyzji wzięcia udziału w konferencji Okrągłego Stołu w Londynie, należy oczekiwać wyjścia jego z więzienia.

Silne wstrząsy ziemi nie ustają

Znów półwysep Chalcydyjski widownią strasznego kataklizmu. — Krótkotrwałe wstrząsy w Edynburgu.

Berlin. Stacja sejsmograficzna w Raciborzu zanotowała dziś rano około godz. 5 silne trzęsienie ziemi znów w kierunku półwyspu Chalcydyjskiego. Wczoraj wieczorem około godz. 18 zanotowano słabe wstrząsy w tym samym kierunku.

Ateny. Wczoraj wieczorem na półwyspie Chalcedyjskim odczuto znowu wstrząsy podziemne. Komunikację telefoniczną przerwano, wobec czego brak szczegółów z wielu miejscowości.

W dolinie Charliaos utworzyła się w ziemi rozpadlina szerokości 3 m., a długości 1 i pół km.

W Salonikach wstrząsy wywołały panikę, nie spowodowały jednak znaczniejszych szkód.

Przybyło na pomoc 5 angielskich okrętów wojennych.

Londyn. W Edynburgu stolicy Szwecji odczuto ubiegłej nocy krótkotrwałe wstrząsy ziemi.

Waldemaras uniewinniony.

Publiczność obrzuciła go kwiatami.

Kowno. W czasie procesu Waldemarasa z zeznań świadków ujawniło się, że w zaraniu niepodległości Litwy panował niezwykły chaos w budżecie Litwy. Wydatki nie były księgowane, przechodziły z rąk do rąk. Podstawa budżetu litewskiego, t. j. suma 100 miljonów mk. niem., która wpłynęła z Berlina jako pożyczka, obrócona została prawie całkowicie na potrzeby delegacji litewskiej w Wersalu. Pieniądze te wskutek dewaluacji waluty niemieckiej straciły wartość i w znacznym stopniu zginęły.

Waldemaras w dłuższym wywodzie wskazał, że był jedynym z pośród mężów stanu ówczesnej Litwy, który zorjentował się w sytuacji i część pieniędzy zmienił na korony duńskie i te właśnie korony stały się obecnie powodem postawienia go przed trybunał najwyższy.

Waldemaras z rozgoryczeniem mówił o ówczesnym ministrze finansów Marcinie Iczasie, który nie zapobiegł zmarnowaniu pożyczki niemieckiej, wskutek czego Litwa poniosła wielkie straty.

O godz. 1 w południe trybunał udał się na naradę, która trwała blisko trzy godziny.

Przy niesłychanem napięciu na sali trybunał ogłosił wyrok uniewinniający Waldemarasa.

Publiczność przyjęła sentencję wyroku hucznemi oklaskami; zwolennicy Waldemarasa wynieśli go na rękach z sali sądowej, panie zarzuciły go kwiatami. Waldemaras stał się znowu najpopularniejszym człowiekiem stolicy Litwy.

Z Tarn. Gór

Zebranie S. M. P-

Dnia 25 bm. o godz. 15 w ognisku w Tarn. Górach odbyło się zebranie S. M. P. przy udziale 48 członków. Zebranie zagaił druh prezes Spyra, poczem omawiano sprawę „Święta Młodzieży", które przypada na dzień 13-go listopada br. W dalszym biegu zebrania akademik p. Zieliński wygłosił referat o spirytyźmie.

Zarząd Zw. Pol. Tow.

Mandolinowych „Jaskółka"
Okręg Tarnogórski

zawiadamia niniejszem Szanownych kandydatów, że otwarcie kursu odbędzie się w sobotę dnia 1 października br. o godz. 19 wieczorem w gmachu powszechnej szkoły mniejszości przy ul. Przemysłowej nr. 9, na który uprasza się przybyć z instrumentami.

Zebranie.

W poniedziałek dnia 3 paźdz. br. o godz. 16 odbędzie się zebranie Tow. Pań Miłosierdzia im. Wincentego à Paulo na wikarówce.

Nareszcie.

Smutna jest dola funkcjonarjusza pocztowego, który opróżnia skrzynki pocztowe. Niektóre z nich zacinają się, a wtedy funkcjonarjusz daremnie puka ramami zamkowemi. Najgorsza z nich była w Rynku obok naszej Redakcji. Opróżnienie tej skrzynki trwało czasem godzinę, — w pocie czoła musiał pracować pocztowiec, aby listy raczyły wlecieć do worka, wyjęcie zaś worka było punktem kulminacyjnym męk iście tantalowskich. Głośne pukanie, które się wtedy rozlegało po Rynku, głosiło, że listy wyjmują.

Nareszcie uznano skrzynkę tę za „niezdatną do dalszej służby pocztowej" i wymieniono na nową, ku uciesze pocztowca i mieszkańców Rynku, którym rozpaczliwe stukania tegoż szły już na nerwy.

Anormalja

Dziwna rzecz, że rok obecny obfituje w rozmaite anormalja, ciągle bowiem czytamy w kronikach gazet, o urodzeniach rozmaitych potworków, o tem, że kasztany na jesień zakwitły, o olbrzymiej komecie, która krąży po niebie, a nawet jedna gazeta zapodała, że we wsi Wilcze Łapy urodziło się dziecko z jedną nogą drewnianą. Możliwe, że redaktor tej gazety w trosce o senzacyjny pokarm dla swych czytelników pozwolił sobie na taką „tłustą kaczkę", ale w dniu wczorajszym zgłosił się w naszej Redakcji p. Naczelnik więzienia Twardowski, i pokazał nam marchew, która waży 2 funty, a kształtem przypomina karła, czy jakąś inną fantastyczną postać.

Pulchna i urodzajna jest ziemia pola więziennego, urodzaj wprost nadzwyczajny! Przypisać to należy troskliwej pracy więźniów, którzy sami pług ciągnęli, zraszając tę ziemię potem własnym.

Z jednej morgi zebrano 200 centnarów marchwi, a licząc centnar po 5 złotych, przyniosła morga 1000 zł. dochodu, które przeznaczono na lepsze odżywianie więźniów.

Widzimy, że praca ludzka ciężka i troskliwa przynosi więcej niż wykonana machiną.

Czyżby nie lepiej powrócić do dawnej pracy z pominięciem maszyn?

Możeby powróciły anormalne czasy, kiedy nie znano co to bezrobocie!

Tow. Hodow. Gołębi

Pocztowych.
Tarn. Gór i okolicy

urządza w niedzielę, dnia 2 października b. r. o godz. 10 w „Strzelnicy" zebranie miesięczne, na które Zarząd tegoż Tow. zaprasza wszystkich członków i sympatyków.

Wyniki ostatniego lotu konkursowego młodych gołębi poczt., który odbył się w niedzielę dnia 25 bm. z Poznania (250 km.), są następujące: Zajęli: I miejsce p. Koenig z Tarn. Gór; II-gie p. Datko Fr. z Tarn. Gór; III-cie p. Gajowski z Bobrownik; IV-te p. Rozenbaum z Rept Nowych; Vte p. Kempny z Tarn. Gór; VI-te p. Datko P. z Tarn. Gór. Wyniki tego lotu są najgorsze z osiągniętych w tegorocznych lotach wyników. Z 68 bowiem wysłanych gołębi wróciło do swych gołębników w tym samym dniu zaledwie 10, przyczem najlepszy gołąb leciał przeciętnie tylko 750 mtr. na minutę. Prawdopodobnie gołębie natrafiły po drodze na silne prądy przeciwne, utrudniając im lot. Straty w gołębiach są znaczne.

Nowa książka

Znany w tutejszem mieście z jego utworów humorystycznych we wierszach, p. Ryszard Kiszka wydał książkę pod tytułem: „Górnośląski humor w kieszeni", obejmującą 100 stron.

Książkę tę można nabyć po 2 zł. za egzemplarz w Redakcji Nowin lub u autora.

Każdy obywatel tutejszego miasta i powiatu powinien poprzeć prace naszego domorosłego poety pana Kiszki, temwięcej, że w dzisiejszych nie bardzo różowych czasach i humor jest potrzebny do życia.

Kółko Amat. „Wesołość"

w Tarnowskich Górach

urządza w niedzielę dnia 2 października 1932 r. o godz. 19,30 wieczorem w sali Domu Ludowego w Tarnowskich Górach pierwsze sezonowe przedstawienie teatralne p. t.: **„Ciotka Karola".**

Wobec tego, iż dochód przeznaczony jest na cele kulturalno-oświatowe tegoż Kółka uprasza się Szan. Publiczność o jaknajliczniejsze wzięcie udziału w temże przedstawieniu.

Podziękowanie

Wszystkim ofiarodawcom, którzy w miesiącu wrześniu dobrowolne składki bądź w gotówce lub w naturze dla tut. bezrobotnych złożyli, składamy w imieniu bezrobotnych, najserdeczniejsze podziękowanie.

Za udzieloną pomoc lekarską dla bezrobotnych składamy p. Drowi Hagerowi najserdeczniejsze podziękowanie.

Komitet Bezrobotnych
w Tarn. Górach.

DZIŚ GROSZ TO PIENIĄDZ!

Skarżą się palacze papierosów w naszem mieście na niesłychaną **swawolę sprzedawców papierosów,** a specjalnie na takich, u których jest duży ruch w sklepie. Panowie ci nigdy nie wydają reszty, gdy takowa wynosi grosz lub dwa. Jedni usprawiedliwiają to brakiem monet groszowych, a inni nawet wcale niepoczuwają się do obowiązku, aby kupującego przeprosić. Weszło to u nich w nałóg, ku korzyści ich kieszeni. **I tak w całej Polsce 5 papierosów „Płaskie" kosztuje 28 groszy u nas wszędzie prawie 30 groszy.**

Inwalida-powstaniec na Rynku stojący wydaje zawsze resztę, choćby wynosiła grosz a inni u których dochody i obroty są znaczne, nie śpieszą się z wydaniem reszty.

Prosimy miarodajne czynniki, aby stanowczo zarządziły zaopatrzenie sklepów tytoniowych w monety groszowe, **a palaczy upraszamy, by podawali adresy opornych sprzedawców, chętnie umieścimy ich nazwiska.**

Tak się nie robi,

Jest w Tarnowskich Górach pewna instytucja, która postępuje bardzo nieładnie, gdyż oddaje wszelkie roboty bez rozpisania dostawy i bez ofert według swego „widzimisi".

We wyjątkowych razach ściąga oferty, a wtedy udaję się do konkurencji, pokazuje oryginalną ofertę. Konkurencja naturalnie natychmiast zniża cenę.

Jest to nie po kupiecku moi panowie! Tymczasem ograniczamy się do tej małej notatki, gdy to nie poskutkuje, ogłosimy, kto się kryje pod tą instytucją. Niechaj kupcy wiedzą!

Plac Żwirki i Wigury.

Dla uczczenia pamięci bohaterów lotników śp. Żwirki i Wigury na ostatniem swem posiedzeniu powział Magistrat uchwałę przemianowania nowego Rynku na Plac Żwirki i Wigury.

Z Magistratu.

Dotychczasowy woźny magistracki Filipczyk, który jest pozatem emerytem, został z swego dotychczas zajmowanego stanowiska zwolniony. Na jego miejsce dotychczas nie przyjęto nikogo.

Co na to Rada Miejska?

Niejaki Lupa przyjęty został przez p. burmistrza na stanowisko kasztelana nowej szkoły przy ul. Parkowej. Nowoangażowany już kilka tygodni temu chełpił się tem, iż posadę tą ma zapewnioną albowiem p. burmistrzowa mu ją obiecała „na fest". Sprawę angażowania Lupy należy podać rewizji, a w szczególności zająć powinna się nią komisja personalna, bo nie do pomyślenia jest, aby Magistrat Tarnogórski szedł na pasku p. burmistrzowej.

Wynik strzelania

końcowego miejscowego Bractwa Kurkowego
w dniu 28 i 29 września br.

jest następujący: 1) br. Foitzik 57 p. 2) br. Görlich 200 d. 3) br. Thomalla 57 p., 4) br. Kolonko 323 d., 5) Lischik 56 p., 6) br. Jany 685 d. 7) br. Kluczniok 56 p., 8) Krotochwil 716 d., 9) Zelder 55 p., 10) br. Borzucki 847 d., 11) br. Kretschmer 54 p., 12) br. Schneider 1265 d.

Baczność człon Zw.

Powstańców Śl.

grupy Opolsko-Oleskiej w Tarnowskich Górach. W niedzielę dnia 2-go października br. o godz. 10,30 przed południem odbędzie się zebranie miesięczne w lokalu p. Kukowki. Przybędzie przedstawiciel z Zarządu Powiatowego, wobec tego obecność wszystkich członków pożądana.

Porządek nabożeństw kościelnych.

z kościoła parafj. w Tarn. Górach

od 3 paźdz. do 5 paźdz. 1932 r.

Poniedziałek, 3 paźdz.: 6¼ Za nowożeńców Strączkowski — Nowacka. — 7¼ Za †† Marję Jaksik i syna Wilhelma rocznica z kond.

Wtorek, 4 paźdz.: 6¼ W int. III. Zakonu za żyjących. — 7¼ Int. III. Zakonu (niem.)

Środa, 5 paźdz.: 6¼ Wolna int. — 7¼ Wolna int.

Zgłoszenia

z Urzędu stanu cywilnego

od 23 do 29 września br.

Urodz. syn: prowizoryczny hamulcowy kolejowy Antoni Konopka.

Urodz. córka: sierżant zawodowy 11. pułku piechoty Henryk Ordyński, — kolejowy konduktor I. klasy Stefan Kutz, — kupiec Ludwik Klimek.

Zgony: wdowa Franciszka Pilarczykowa, z domu Bomba (78 lat i 7 mies.) — wdowa Marja Sitek z domu Siwy (79 lat i 2 mies.) — dziecko Józef Rurainski (6 mies.) — emerytowany urzędnik Maks Hiller (83 lat i 1 mies.)

„Jak bieda — to do żyda".

Pan sekretarz Moszczyński jest straszny antysemita, na żydów wprost patrzeć nie może, hasłem jego życia jest „precz z żydami!" Nawet jak zrobi plamę na arkuszu urzędowym zgrzyta zębami na „żyda". Towarzysz jego p. Niewiedzioł kolejarz, członek Z. O. K. Z-etu pioronuje na niemców, tych by utopił w łyżce wody, klnie piorunuje na szwabów. Obaj natomiast pomimo swoich zasad odwiedzali kupców żydowskich i niemieckich i bardzo grzecznemi słówkami prosili o ogłoszenia do Gazety Tarnogórskiej, zachęcając ich obietnicami.

Naturalnie wiele żydów i niemców, widząc w znanych tych swoich wrogach takich grzecznych baranków i bojąc się jakichś nieprzewidzianych następstw w razie odmowy, pozamawiali ogłoszenia.

A teraz pytamy p. sekr. Moszczyńskiego i p. Niewiedzioła, czy nie wstyd im było iść żebrać do żydów i niemców?

Pytamy p. Moszczyńskiego, jak mógł podać rękę żydom i niemcom, która sobie przysięgał ich zagładę

Źle się u was dzieje panowie, musi już być tam wielka bieda, skoro idziecie dziś do żyda!

Cukier potaniał.

o 20 groszy na kilogramie.

W dzienniku Ustaw nr. 80 z dnia 28 bm. zostało ogłoszone rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 21 września 1932 r., **obniżające cenę cukru o zł. 20 na kwintalu (100 kg.)** Obniżka obowiązuje **od 1 października br. i od tego dnia najwyższa cena cukru, wypuszczonego przez cukrownie na rynek wewnętrzny, wynosić będzie zł. 84,50 zamiast zł. 104,50.**

W związku z powyższą obniżką cen hurtowych, w tym samym stosunku, t. j. o 20 groszy na kg., obniża się również ceny cukru w sprzedaży detalicznej.

W związku z obniżką cen cukru, ministerstwo Skarbu wydało okólnik do podległych władz, zwracając uwagę na to że w razie odkrycia lichwy przy sprzedaży cukru stosować należy odpowiednie kary. **Kary te są bardzo wysokie sięgające nawet do 50.000 zł.**

Czytajcie i abonujcie „NOWINY"

Dziś jeszcze należy odnowić abonament **NOWIN na IV kwartał** w Urzędzie Pocztowym

Różne wiadomości.

Czy żyją ludzie na Marsie?

Czy ludzie żyją na Marsie? Czy kanały na tej planecie są dziełem ich rąk?

Na te pytania znaleźć możemy odpowiedź w nowem dziele znakomitego astronoma, p. A. M. Antoniadi, p. t.: „Planeta Mars", które świeżo ukazało się w Paryżu.

Oto co pisze m. in. p. Antoniadi:

„Od roku 1909, pracując coraz doskonalszemi instrumentami w obserwatorjum w Meudon, kontynuuję swe studja nad Marsem.

Dzisiaj mogę śmiało twierdzić, że znalezione przez Schiaparelli'ego kanały w rzeczywistości nie istnieją w tej formie, w jakiej on przypuszczał. Są to zupełnie nieregularne rowy, wały i doliny, jakaś olbrzymia pustynia, większa niżeli Sahara.

Legenda o pochodzeniu tych kanałów, o fantastycznych zdolnościach inżynierów marsiańskich powstała tylko wskutek pierwotnej niedokładności naszych aparatów.

Mimo to jednak, że istnienie takich kanałów nauka obecnie wyklucza, to jednak istnieją inne oznaki życia na Marsie.

Oto widzimy na Marsie z nastaniem wiosny okolice, które nabierają zielonego, niebieskawego i popielatego koloru. Z biegiem czasu — przypuśćmy w lecie — kolory te zmieniają się w bronzowo liljowy, tak, jak nasze więdnące drzewa.

Wobec tego, że istnieje życie roślinne, możemy śmiało przypuszczać, że istnieje tam życie zwierzęce, a zatem i ludzkie, podobnie jak na ziemi.

Pozatem jest faktem, że w wysokości 30 klm. nad powierzchnią Marsa można często zauważyć chmury, które poruszają się z szybkością 7 km. na sekundę. Wprawdzie atmosfera tam jest rzadsza, aniżeli u nas, ale jeżeli ludzie na wyżynach Tybetu mogą istnieć w atmosferze o połowę rzadszej niż na powierzchni morza, — to można sobie wyobrazić istoty, mogące istnieć w jeszcze rzadszej atmosferze.

Także temperatura nie jest prawdopodobnie niska, gdyż można widzieć na Marsie śnieg, który taje i paruje, przyczem zmieniają się kontury ciemnych plam na Marsie.

Fakt ten obserwował już Flammarion jeszcze w roku 1876. A przecież nawet na ziemi w temperaturze 70 stopni mrozu istnieje na Syberji życie. Albowiem organizmy żyjące są zdolne do jak najdalej idącego przystosowania się i na tej zasadzie możemy śmiało twierdzić, że nie jest nieprawdopodobnem, iż na Marsie znajdują się organizmy żyjące.

Księżyc nasz satelita, najbliżej nas się znajdujący, jest zupełnie martwy, podczas gdy planeta Wenus jest tak otulona chmurami, że nie zdołaliśmy dotychczas spojrzeć na jej powierzchnię.

Według wszelkiego prawdopodobieństwa, w naszem systemie słonecznym jest obok ziemi zamieszkany tylko Mars i Wenus.

Sławny astronom amerykański A. Ritchey twierdził, że droga mleczna zawiera paręset miljardów gwiazd — słońc.

Wokoło tych słońc krążą planety, z których niejedna jest zamieszkiwana przez żyjące istoty.

Tak więc pojęcie dawnych mędrców o niezliczonej ilości zamieszkiwanych planet staje się bardzo prawdopodobne. Ale dopiero z czasem przy rozwoju i udoskonaleniu instrumentów optycznych będziemy mogli naszą wiedzę w tym kierunku wzbogacić.

Odkąd znane są

sztuczne oczy.

Starożytna sztuka plastyczna przedstawiała ludzkie twarze zazwyczaj z zamkniętemi oczyma; późniejsze posągi rzeźbiarzy greckich mają oczy otwarte, niekiedy zaś, dla ożywienia oblicza, wstawiano oczy z drogich kamieni, kruszców emaljowanych lub malowanej kości słoniowej. Nie można z pewnością oznaczyć epoki, kiedy zaczęto wprawiać sztuczne oczy ludziom, którzy wskutek wypadku lub choroby utracili własne. Pisarze średniowieczni utrzymują, że sztuka ta znana była Egipcjanom, Grekom i Rzymianom, ale niema na to dowodów.

Pierwszą wzmiankę o sztucznych oczach znajdujemy w dziełach sławnego chirurga, Ambrożego Pare, z r. 1852. Rozróżnia on dwa rodzaje takich oczu: Ekblephari i Hypoblephari. Pierwszy składał się z żelaznej blaszki obciągniętej skórą, na której wymalowana była źrenica; wkładano ją w oko niby monokl, przytrzymywany za pomocą sprężyny. Drugi rodzaj sztucznego oka stanowiła łupinka ze złota, srebra lub miedzi, starannie emaljowana i włożona w jamę oczną pod powiekę. Metalowe oczy były bardzo drogie i ciężkie, zastąpiono je w siedemnastym wieku szklanemi potem porcelanowemi, a wyrób ich doszedł do takiej doskonałości, że nie można było odróżnić od naturalnych. Miały tylko tę wadę, że łatwo się tłukły, ale zapobiegano temu przez przyrządzanie masy szklanej, elastycznej. Najsławniejsze fabryki sztucznych oczu znajdowały się w Paryżu, Wiesbadenie i Lipsku.

Warunki dobrego oka sztucznego są następujące: pod względem barwy musi być zupełnie podobne do drugiego, powinno łatwo się wyjmować, być trwałe i wygodne w noszeniu. Na noc trzeba je zawsze wyjmować i chować do pudełeczka, aby chronić je od kurzu i wilgoci; przed włożeniem maczą się je w czystej wodzie, a co dwa tygodnie czyści letnią wodą, mydłem i miękką szczoteczką. Kto się z niemi obchodzi starannie, może je nosić ponad rok. Dłużej najlepsze sztuczne oko nie wytrzyma, gdyż powierzchnia jego staje się chropowata i drażni błonę śluzową, wskutek czego wywiązuje się zapalenie. Noszenie sztucznego oka w razie utraty własnego jest konieczne, nietylko ze względów estyki, ale także dla zdrowia; u dzieci unika się tym sposobem nieproporcjonalnego rozwoju twarzy.

Analfabetyzm w Polsce.

Analfabetów mieliśmy do niedawna bardzo dużo, bo aż 32 proc. ogółu ludności płci obojga w wieku ponad 10 lat. Biorąc pod uwagę ludność w wieku ponad 5 lat, okaże się, że analfabetów w Polsce naliczono 35,6 proc., na Litwie 37,5 proc., w Rosji 53,3 proc., w Hiszpanji 46,7 proc., w Egipcie 92,1 proc., w Portugalji 67,7 proc. itd. Należałoby sobie życzyć możliwie najszybszego ogłoszenia danych ostatniego spisu, które wykażą niewątpliwie sporą poprawę, bowiem 90 proc. dzieci w wieku szkolnym, uczących się w szkołach naszych, będzie miało zapewne duży wpływ na cyfry ostateczne.

Okazuje się jednak, że cyfra analfabetów nie byłaby tak wysoka, gdyby nie pewne warunki, wpływające na jej trwanie. Przedewszystkiem należy stwierdzić, że odsetek mężczyzn nieumiejących czytać ani pisać jest niższy (29.4 proc.), aniżeli kobiet (35.8 proc.), że kobiet jest u nas więcej od mężczyzn — przez co podwyższa to dotkliwie cyfrę ostateczną analfabetów.

Zauważyć przytem należy, że analfabetyzm jest wśród kobiet większy, niż wśród mężczyzn nietylko u nas, ale i w innych krajach. Tak n. p. w Czechosłowacji analfabetów mężczyzn jest 6,1 proc., kobiet — 7,8 proc., we Francji 8,2 proc. i 10,2 proc., w Rosji 39,6 i 65,8 proc., w Hiszpanji 39,8 i 53,1 proc. itd.

U nas w miastach mężczyźni-analfabeci stanowią 15,9 proc. ogółu, kobiety 21,0 proc. Na wsi — 34,7 proc. 41,1 proc.

Największe wszakże różnice występują na jaw z zależności od wyznania. Tak np. katolicy ogółem mają 24,8 proc. analfabetów (kobiet 26,3 proc. i mężczyzn 23,1 proc.), ewangelicy — 12,5 proc. (kobiet 13,0 proc. i mężczyzn 11,0 proc.), ale już żydzi dają wyższą cyfrę — 28, 3 proc. (w tem mężczyzn 25,2 proc. i kobiet 31,0 proc.) Tak znaczna różnica w odsetku analfabetyzmu, jaką wykazuje porównanie międzywyznaniowe, jeśli chodzi o ewangelików, tłómaczy się głównie, jeśli nie wyłącznie, obliczem społecznem tej warstwy ludności, która się składa z mieszczaństwa i drobnomieszczaństwa względnie nieźle uposażonego. Bardzo wysoki odsetek analfabetów wykazują greko-katolicy — ogółem 48,8 proc. (mężczyźni 44,2 i kobiety 53,1 proc.), a najwyższy prawosławni 72,0 proc., (mężczyźni 59,1 proc. i kobiety 84,3 proc.).

Najniższy odsetek analfabetów wśród mężczyzn wykazują ewangelicy w miastach, bo tylko 7,0 proc., dalej następują kobiety tegoż wyznania również w miastach — 9,1 proc. Potem idą katolicy w miastach, mężczyźni 11,5 proc., ewangelicy na wsi — mężczyźni 13,8 proc., kobiety 14,6 proc., wreszcie kobiety katoliczki w miastach 15,6 proc. itd. Najwyższy procent analfabetów stwierdzono wśród kobiet wyznania prawosławnego na wsi, bo aż 86,4 proc.

Liczba analfabetów waha się więc u nas w zależności od wyznania — w bardzo szerokich granicach, bo aż od 7 proc. do 86,4 proc.

JAN HANSZLA.

OSTATNI AKORD.

8) (Ciąg dalszy).

Widywał Marychnę prawie codziennie i tyleż razy huczała mu w głowie jej nędza. Widział ją wymizerowaną, najczęściej zapłakaną. Widział jak wszelkiemi siłami starała się poradzić swojej biedzie i dzieci wyżywić. Ale teraz już nie umiał wybrnąć z bagna w jakie był zaszedł. Czasem zdawało się, iż głową siwą tłukł będzie o ściany a czasem znowu wszystko jaśniejszych nabierało kolorów.

W podobnej rozterce długie już żył miesiące. Po nocach nie spał a ulgę w męce tej znajdował jedynie przy ukochanych organach. W kościele przesiadywał godzinami. Kiedy codzienna skończyła się msza ranna i kościół zwyczajnie pustoszał, on sam pozostawał na chórze z rękami na klawiaturze. Zdarzało się, że i godzinę tak trwał bez ruchu. Potem jednak powoli, powolutku — jakby mimowoli — palce poczęły przesuwać się po klawiszach aż wreszcie potężne rozlegały się akordy pieśni, których melodję Bóg tylko mógł rozumieć utajony w prezbiterjum głównego ołtarza.

Tak zastał pewnego dnia organistę proboszcz, który już dawniej pomiarkował, że coś strasznego gryźć musi Mendelka. Zaszedł go przy organach kiedy z niezwykłą jakąś siłą wygrywał nieznane mu melodje o tak potężnych tonach, że ksiądz wielce zdziwiony stanął jak wryty i słuchał. Czekał aż skończy, ale to trwało długo. Potem przystąpił do niego i objął obiema rękami organistę za szyję.

— Coś ciężko jest organiście — rzekł cicho — coś cię męczy, coś rozdziera ci duszę, mój Mendelku. Ten jednak dalej grał, nie słuchał, ale w oczach błyszczały mu łzy. Ksiądz pozostawił go samego.

Tymczasem święta wielkanocne były tuż. Parafjanie wygwizdowscy odwiecznym zwyczajem tłumem garnęli się do spowiedzi, tak, iż ksiądz proboszcz do późnych nieraz wieczorów przesiadywał w konfesjonale. W Wielką Sobotę, kiedy jako ostatniej ze spowiadających się gorących udzielał słów pocieszenia Marychnie Borowskiej i w kościółku cisza wielka się uczyniła — na kolanach przyczołgał się do niego organista.

Ksiądz staruszek długo jeszcze był w konfesjonale — już sam. Na stułę dużo księżych potoczyło się łez...

— — — — — — — — —

Marychnie nareszcie zbrakło sił. Uległa w nierównej walce. Przywołany do ciężko chorej doktor orzekł, iż trudno będzie jej wygrzebać się z tego: ciężkie zapalenie płuc.

Dzieci wziął do siebie młody sołtys, gdzie dość miały jedzenia i uciechy z małym Walusiem, synkiem Anuli.

— — — — — — — — —

— Nie przeżyje tego, mój organisto — mówił dobrodziej Mendelkowi, kiedy razem wracali z pogrzebu starego sołtysa. A wieczorem tego samego dnia kumoszki wiejskie rozniosły wiadomość, że ostatni już oddała dech...

Wówczas do koszlawego zasiadł biurka organista Mendelek, drzwi pozamykał za sobą na wszystkie spusty, mimo energicznych protestów pani Idalji, i list pisał do Walka. Ręce mu drżały i cały się trząsł, ale około północy skończył.

Do listu dołączone było urzędowe świadectwo zgonu Marji Borowskiej z domu Bregułów urodzonej dnia osiemnastego grudnia osiemnaścieset dziewięćdziesiątego ósmego roku.

VII.

Więcej jak rok minął od wydarzeń, opisanych w poprzednich rozdziałach i Walek od trzech już miesięcy szczęśliwym był małżonkiem Anety Vieliers, do której w ostatnich czasach bardzo się przywiązał. Nie była to wprawdzie miłość w prawdziwem tego słowa znaczeniu, taka jak to często opisują ją poeci, jaką przeżywają ludzie bardzo młodzi albo też starzy obłudnie narwani, a raczej serdeczna przyjaźń dwu istot zespolonych zbiegiem okoliczności. Walek widział w Anecie usposobienie cnót kobiecych, połączone z niezwykłą szlachetnością serca i umysłu, jej imponowała słowiańska męskość młodego Polaka i hart ducha, z jakim bez przerwy walczył o lepszą część swego ja. Zauważyła to już przedtem, kiedy prawie dziki, nieoswojony zjawił się w domu jej matki. Znała bardzo dokładnie słabe, ale też i dobre strony jego charakteru. Widziała jak cierpiał, jak zwalczał nałogi, jak pracował. Z niekłamaną radością zdawała sobie sprawę, że Walek coś tam zamierza względem niej, że szuka jej zbliżenia, że chętnie z nią rozmawia. Czasem też zauważyła — chociaż tylko przelotnie — gorące jego spojrzenia... Wiedziała jednak również, że Walek jest żonaty, że w dalekiej smutnej według jej zdania Polsce, miał swoje dzieci, swoją chatę. Stąd też nigdy ani śladem pozoru nie dała mu poznać swych uczuć. Ale potem, kiedy Walek otrzymał tragiczną wiadomość o zgonie swej żony, więcej swobodną już była wobec niego. On też niedługo czekał i pewnego wieczoru szczerze rozmówił się z panią Vieliers. W kilku prostych, serdecznych słowach powiedział wszystko, a także, iż jeśli Aneta żoną mu zostanie, niedługo spieszyć musi do Polski, bo tam ma obowiązki do spełnienia, tam ma dzieci swoje.

Pani Vieliers zgodziła się na wszystko, chociaż niezmiernie ciężko jej było rozstawać się z córką jedynaczką, jedyną pociechą jej życia. Aneta oddała mu rękę i serce otwarte bez wahania.

Ślub wzięli w jednem z okolicznych większych osiedli górniczych, przyczem i tę oboje mieli radość, że polska w czasie obrzędku rozbrzmiewała im pieśń licznie zebranych emigrantów. Jednym ze świadków był najlepszy ich przyjaciel — Ślązak.

Walkowi spieszno było w strony rodzinne. Więc szybko uporał się z formalnościami paszportowemi, najkonieczniejsze pozałatwiał sprawy, z banku podjął swoje oszczędności, poczem pewnego pięknego ranka czerwcowego wsiedli do pociągu, odchodzącego w kierunku Berlina. Na dworcu pożegnała małżonków pani Vieliers.

— — — — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kto wynalazł lody śmietankowe?

Ponieważ lato obecne wyjątkowo długie i ciepłe, przeto różni przedsiębiorcy napojów i wszelakiego rodzaju chłodników zrobili niezłe interesy. Okoliczność ta nasunęła pytanie: kto i kiedy wynalazł sposób mrożenia różnych słodyczy, przedewszystkiem śmietany Na to odpowiada „Pesti Hirlap" w Budapeszcie, że pierwszym wynalazcą mrożenia śmietany i podawania jej, jako słodyczy chłodzącej, był Włoch, nazwiskiem Cultelli, który, około roku 1660, wynalazł sposób zamrażania śmietany zapomocą lodu, nie. jak to przedtem bywało, za pomocą zimnej wody, jako nie posiadającej właściwości stężania słodyczy, ani śmietany. Był to cukiernik i pasztetnik. Cultelli zrobił dość duży majątek na swym wynalazku, a później założył w Paryżu cukiernię, p. n. „Café Procope", która, sprzedając coraz liczniejszym amatorom śmietanę mrożoną, przetrwała długie lata, robiąc doskonałe interesy.

Henryk Sienkiewicz o „Sokole"

Poznańska „Bibljoteka Raczyńskich" wzbogaciła się ostatnio o cenny dokument, którym jest autograf Sienkiewicza. Jest to list autora „Trylogji" do Sokołów w Berlinie, pisany 1 marca 1914 roku. Darował go bibljotece inż. Witold Okoniewski, który otrzymał go po swym bracie, wybitnym działaczu polskim w Berlinie.

Oto kilka fragmentów z tego dokumentu, obrazujących poglądy Sienkiewicza na rolę i znaczenie Sokolstwa:

„W kronikach polskich pełno jest wzmianek o nadzwyczajnej sile fizycznej naszych przodków. Doświadczyło na sobie tej siły rycerstwo zachodnie pod Grunwaldem".

Sienkiewicz wylicza sławniejszych siłaczy polskich: królów, biskupów, rycerzy i chłopów. Podkreśla potem późniejszy zanik ćwiczeń cielesnych w Polsce, który stopniował się coraz więcej, aż wreszcie:

„Staliśmy się słabsi od Niemców i obok innych niebezpieczeństw natury politycznej lub ekonomicznej, zagroziło nam w dodatku charłactwo".

Dopiero związki sokole zaczęły temu przeciwdziałać.

„Życzyć i starać się wszelkiemi siłami należy, by w Galicji i w zaborze pruskim zataczały one coraz szersze koła i obejmowały jak największą liczbę naszej młodzieży wiejskiej i miejskiej".

Znaczenie ich bowiem nie polega wyłącznie na wyrabianiu siły fizycznej, lecz także na wpajaniu karności.

„Polski nie zgubiła demokracja szlachecka, nie zgubili Jezuici, nie zgubili magnaci, ale zgubiła ją niekarność. — Był w naszej naturze jakiś lotny piasek, który z największą trudnością zwierał się w cegły i w mur. Niekarność stała się tem narodowem przekleństwem, które ciążyło nad nami od wieków, ciążyło jeszcze za czasów Kościuszki i jeszcze w 30 roku, a po prawdzie, ciąży nawet i dziś. Zatem wszystko, co ją zwalcza, co nas bierze w karby i utrzymuje w tych karbach, co zmienia naturę nasze w cegły i z tych cegieł wznosi mur, co uczy poddawać naszą wolę i swawolę pod jakieś prawo, pod jakąś ustawę, pod jakąś organizację, jest dla nas poprostu Szkołą Odrodzenia".

Szkołą taką w wybitnej mierze są właśnie związki sokole. Pod koniec przypomina Sienkiewicz słowa Paska: „Jest serce i fantazja, co i przedtem, activitas i rezolucja, jako i była; siła jest; ochota do usługi ojczyźnie". Jeżeli przyszłe pokolenia polskie będą o tych słowach pamiętały, będzie to niewątpliwą zasługą Sokołów.

Miesiące roku.

Teraz zaś dziateczki, jakgdyby z ust mamy,
O miesiącach roku w szkółce posłuchamy
O miesiącach, których czekamy z rozkoszą,
Gdyż nam przyjemności przeróżne przynoszą.

Pierwszym z nich jest styczeń, towarzysz zmrożony,
Gdyż cały świat boży zimny, zaśnieżony.
A drugim znów luty, w którym są zapusty
I każde z was zjada różny kąsek tłusty;

Ciesząc się nadzieją, że w trzecim miesiącu,
Który zowią marcem, fiołki ku słońcu
Główki swe podniosą i wy drogie dziatki
Przyniesiecie z łączki tutaj piękne kwiatki.

Jednak miesiąc czwarty, choć kwietniem nazwany,
Jest zazwyczaj na nas jakoś zadąsany,
Bowiem miast kwiatuszków śnieżne kwiatki niesie,
Które pokrywają drzewa w czarnym lesie.

Zato miesiąc piąty, maj piękny, radosny,
Zapachniał, zadzwonił kielichami wiosny
A i was w sukienki ustroił dziateczki,
Które dostałyście od drogiej mateczki.

To też w nich igracie pięknie wystrojone
Biegacie po łąkach od słońca spalone,
Lecz, że woda w czerwcu już ciepła w strumyku,
Chodzicie się kąpać wśród wesela, krzyku.

Zwłaszcza zaś, gdy siódmy miesiąc ukochany
Przyniesie woń lipy, przeto lipcem zwany
I słonecznym żarem ciałka wam rozpali
Mkniecie do rzeczułki, co płynie w oddali.

By użyć kąpieli, gdy kwitną akacje
Bo jeszcze i w sierpniu są wielkie wakacje.
W tym ósmym miesiącu, kiedy brzęczą kosy
I sierpem się zżyna takie bujne kłosy.

Lecz już i dziewiąty zawitał miesiączek
W którym słodki owoc, bierzecie do rączek,
W którym pęki wrzosów z pola przynosicie
I we wrześniu jeszcze swój domek stroicie.

Bo choć w październiku szumią jeszcze lasy
I ze złotym liściem są tak pełne krasy,
To przecież już z zimna więdnie kwiatek mały
I ptaszki zmarznięte od nas odleciały.

I tak zwolna ziemia z życia swego rada
W jedenastym miesiącu do snu się układa;
Zawitał listopad, wicher liście niesie
I chwilami biały śnieg pada po lesie.

I pada tak stale przez miesiąc dwunasty.
W którym tyle pracy miewają niewiasty.
Bowiem w grudniu stroją drzewka dla swych dzieci,
A na niebie w górze gwiazdek tyle świeci!

Feliks Piestrak.

Kółko literackie

Gdy artykuł ów czytałem,
Trochę się zakłopotałem,
Bo mi wierzyć się nie chciało,
Żeby mnie się zaliczało,
Do szeregu literatów,
Wskutek moich poematów,
Sądzę, że nie warte wiele,
Kiedy nawet przyjaciele,
Odmawiają im walorów,
Nie kupując mych utworów.
Ale mimo to mój Boże,
Mego pióra nie odłożę.
Wiem, że ludność czci poety,
Choć po śmierci już — niestety!
Więc, o ile wy Panowie
Macie taki zamiar w głowie,
Kółko literackie stworzyć,
Proszę sprawę nie odłożyć.
Jako szczery i otwarty,
Mówię Panom, nie na żarty,
Że aczkolwiek mam zdolności,
Nie dorosłem do wielkości,
Takich Panów, jak Piestraka,
Albo może też Nowaka.
Będzie zależało przecie,
Od was, czy mnie w kółku chcecie.
Ja, jak każdy człowiek oto,
Mam też moje własne motto:
Nie choć tam, gdzie cię nie znają,
Lub, gdzie cię nie zapraszają.
Teraz w dalszym już numerze,
Niech ktoś inny głos zabierze.

Erka.

Młody przyjaciel zwierząt.

Kochane Dzieci!

Z pewnością niejedno z Was ma jakie zwierzątko w domu.

Czy pomyślałyście już kiedy, czy też temu zwierzątku jest u Was dobrze?

A Wy, które żadnego zwierzęcia w domu nie macie, — czyście pomyślały już kiedy o tem, co każde z was może i powinno robić, aby zwierzętom wogóle nie działa się krzywda

Każde z Was powinno:

1. **Samo dawać dobry przykład.** A więc nie bić zwierząt, nie znęcać się nad niemi, nie prześladować ich i nie drażnić. Nie zamykać chrabąszczy do pudełek, gdzie się duszą i marnie giną; nie natykać motyli i owadów na szpilki, bo to okrucieństwo; nie łapać biednych ryb na wędkę! Pamiętajcie, że dręczyć zwierzęta, to grzech i zbrodnia.

2. **Zaopiekować się zwierzętami, którym się dzieje krzywda.** Uważać, aby inne dzieci nie obchodziły się źle ze zwierzętami i nie dręczyły ich.

3. **Prosić starszych, aby zaprzestali znęcać się nad zwierzętami,** gdy zauważycie, że to czynią. Skromna i grzeczna prośba dziecka wzruszyła już serce niejednego starszego człowieka.

4. **Pouczać inne dzieci,** słowem i dobrym przykładem, aby zwierzęta kochały i niemi się opiekowały.

Pamiętajcie, Kochane Dzieci, że zwierzęta nie umieją mówić, ani się skarżyć, ale ból czują tak samo, jak my ludzie.

Nie czyńcie więc im krzywdy!

———

Zapowiedź zniżki premji eksportowej na jęczmień.

W kołach rządowych zapadło już postanowienie obniżenia premji eksportowej od 100 kg. jęczmienia z 4 na 2 zł. przy równoczesnem wprowadzeniu cła wywozowego na jęczmień w wysokości 2 zł. od 100 kg.

Krok ten czynniki rządowe motywują koniecznością standaryzacji wywożonego jęczmienia, gdyż dotychczasowe ładunki niestandaryzowane wpływały na obniżenie jego cen.

Koła rządowe sądzą, że dzięki standaryzacji uda się uzyskać zwyżkę ceny na rynkach eksportowych tak, iż obniżenie premji eksportowej nie wpłynie ujemnie na wywóz jęczmienia.

Natomiast koła rolnicze wskazują na to, że obecnie już eksporterzy będą płacić cenę o 2 złote niższą, a ponadto rolnictwo poniesie dalsze straty na już zawartych transakcjach, które są rozłożone na okres kilkumiesięczny.

Sprawa bonifikacji zniżki cen za spirytus.

W związku z przeprowadzoną zniżka cen wyrobów monopolu spirytusowego detaliści mogą do dnia 6 października br. wymieniać w hurtowniach monopolu spirytusowego dawne zapasy na odpowiadającą ilość wyrobów monopolowych, oznaczonych zniżoną ceną.

W ten sposób więc monopol spirytusowy zabezpieczył kupców przed stratą, wynikłą z obniżki cen.

Natomiast nie jest jeszcze załatwiona sprawa bonifikaty obniżenia cen wódek gatunkowych, które także zostały obniżone o 30 proc. Kupiectwo winno-kolonialne posiada duże zapasy tak, że różnica pomiędzy ceną poprzednią a obecną stanowi poważną pozycję. W związku z tem rada naczelna kupiectwa polskiego i związek fabryk wódek gatunkowych czyni w ministerstwie skarbu starania o przyznanie odpowiedniej bonifikaty kupcom.

1.400 majątków wystawionych na licytację.

Z Warszawy donoszą: Towarzystwo kredytowe Ziemskie w Warszawie wystawiło na licytację we wrześniu około 1,200 majątków ziemskich z powodu zaległości w ratach i spłacie procentów na rzecz T. K. Z.

Jak dotychczas, około 230 majątków zapłaciło zaległe raty, skutkiem czego do licytacji nie doszło. Około 370 majątków przeznaczonych zostało do drugiej licytacji z powodu braku nabywców, a licytacja dalszych 600 majątków jest w toku i będzie ukończona w pierwszej połowie października.

Wydział egzekucyjny Tow. Kred. Ziemskiego przesłał już spis majątków, które będą wystawione na licytację na wiosnę przyszłego roku, o ile właściciele nie pokryją zaległych rat i procentów. Liczba majątków, które z wiosną mają przejść na licytację, wynosi 1.400. Pierwsza serja majątków została już ogłoszona. W serji tej znajdują się majątki, których zaległości na rzecz Tow. Kred. Ziemskiego wynoszą po kilkadziesiąt tysięcy zł., ale są również i takie, których zaległości wyrażają się kwotami 200 do 300 zł.

Właściciele nieruchom. wobec projektu podatku „obywatelskiego".

Zarząd związku zrzeszeń własności nieruchomej miejskiej w Polsce przedłożył prezesowi Rady ministrów, ministrowi skarbu, Komitetowi ekonomicznemu Rady ministrów, oraz Komisji uzdrowienia gospodarki komunalnej jednobrzmiący memorjał przeciwko obciążaniu właścicieli nieruchomości wymiarem i poborem projektowanego powszechnego podatku obywatelskiego, jak również odpowiedzialnością z tytułu ściągania tego podatku.

Pamiętaj o bezrobotnych.

Z Powiatu

Oszczędzać!

Czasy obecne ciężkie dla miasta a specjalnie dla wsi. **Gminy zadłużone rozpaczliwie,** nie widzą absolutnie wyjścia, bieda zakrada się do domostw. Nikt nie myśli o tem, aby gminom przyjść z pomocą, **aby w pierwszym rzędzie znieść Urzędy okręgowe tak jak w powiecie lublinieckim.** — bo któż dzisiaj może opłacać tak naprawdę **drogi aparat, jaki jest ten Urząd?**

Sprawowanie urzędu naczelnika powinno być zupełnie honorowe, jak to przewiduje ordynacja powiatowa, w ten sposób pozostałoby 120,000 w kasie tut. powiatu, które można ewentualnie rozdać pomiędzy najbiedniejszych lub bezrobotnych.

W bardzo wielu wypadkach jedna osoba piastuje dwa urzędy, a każdy dobrze płatny.

Ogół domaga się natychmiastowej rewizji drogo płatnych stanowisk w adm. komunalnej. **Oszczędność musi być w tym kierunku bezwzględnie przeprowadzona** — są bowiem ludzie, którzy chętnie z poświęceniem będą pracowali na tych stanowiskach o wiele taniej.

Celowa bowiem rozrzutność w tych ciężkich czasach, kiedy tylko każdy woła „oszczędzać", musi być poskromiona!

Naczelnicy gmin, przedewszystkiem o ile ktoś w dodatku piastuje godność posła, sami powinni zrezygnować z ich magnackich poborów, o ile mają Boga w sercu, — a jak nie, to dać innych na ich miejsce. Odetchną wtedy gminy!

Z Radzionkowa

Apel do rezerwistów.

Zarząd Związku Rezerwistów przesyła nam następujący apel do rezerwistów:

W Radzionkowie i okolicy jest jeszcze wielka liczba rezerwistów nienależących do „związku Rezerwistów", a to z powodu nieznajomości celu tej organizacji oraz warunków przystąpienia do niej. Do „Związku Rezerwistów" może należeć każdy obywatel polski bez różnicy stopnia wojskowego i bez względu na przynależność partyjną. Koledzy rezerwiści, którzy się czują polakami i którzy mają na sercu dobro swej Ojczyzny powinni do związku wszyscy przystąpić. Zgłoszenia przyjmuje się na apelu (zebraniu), który się odbędzie w dniu 2. X. br. w lokalu p. Spyrki o godz. 14-tej, poczem o godz. 14,30 odbędzie się zebranie miesięczne. Będzie to pierwszy apel celem umożliwienia sformowania batalionu na kompanie, plutony, oraz podziału dowódców dla poszczególnych oddziałów. Pozatem zawiadamia się, że wszyscy, którzy do powyższego apelu się nie stawią, zostaną wykluczeni z związku. Do apelu winni się członkowie stawić w czapkach związkowych. Nastąpi tam też przydział reszty czapek. Do powyższego apelu winni się stawić również rezerwiści, co dopiero powrócili z czynnej służby, gdyż omawiana zostanie również ich sprawa.

Zebranie Tow. Polek.

Dnia 25 ub. m. o godz. 17-tej odbyło się w szkole I. w Radzionkowie zebranie Towarzystwa Polek przy udziale 100 członkin. Zebranie zagaiła p. Kaletowa. Obradowano sprawy związkowe. Uchwalono brać udział w nabożeństwie żałobnem za śp. Prez. Mościcką, które się odbędzie w miejscowym kościele dnia 10. X. br. Apelowano do członkin, aby gremjalnie brały udział w wykładach L. O. P. P., które odbywają się w godzinach wieczornych w lokalu p. Spyrki. Po odśpiewaniu pieśni: „Serdeczna Matko" zebranie zakończono.

Stare Tarnowice.

Dnia 25 ub. m. o godz. 15,30 w lokalu p. Kiełbasy w Tarnowicach Starych odbyło się zebranie miesięczne miejscowego koła Z. O. K. Z., które przy udziale 13 członków zagaił prezes p. Rymer. Po odczytaniu protokołu z ostatniego walnego zebrania prezes odczytał dwa okólniki z głównego zarządu dot. programu na okres zimowy i w związku z mającym się odbyć tygodniem „ziem zachodnich". Po omówieniu spraw związkowych wybrano komitet w osobach pp. Białeckiego i Frankego, który ma się zająć pracami przygotowawczemi tygodnia propagandowego, poczem uchwalono zwrócić się do redakcji Gazety Tarnogórskiej, drukowanej na przemyconych maszynach drukarskich w Radzionkowie, aby zaprzestała pisania artykułów przynoszących szkodę polskości. **Brawo! Z. O. K. Z. w Starych Tarnowicach.** Przyszliście nareszcie do przekonania, że nietylko iż posłowie sanacyjni przez przemycanie maszyn drukarskich **okradli skarb państwa,** ale również przekonaliście się, że Gaz. Tarnogórska pisze bzdury, w które jej redaktorzy sami nie wierzą.

Włamywacze z Miasteczka

w rękach policji.

W ostatnim czasie dokonano kilkakrotnych włamań do składu kolonjalnego Erwina Zająca w Miasteczku przy ul. Tarnogórskiej. Sprawcy dostawszy się przez okno do wnętrza składu, skradli towary kolonjalne. W toku dochodzeń ujawniono i przytrzymano sprawców: Lipkę Teodora Mańkę Dominika i Paruzela Karola (wszyscy z Miasteczka). W czasie badania przyznali się oni do zarzuconego im przestępstwa. W czasie rewizji domowej znaleziono w mieszkaniu Lipki część skradzionego towaru, który oddano poszkodowanemu kupcowi.

Ogłoszenie.

W tutejszym rejestrze handlowym A, pod nr. 420 wpisano dzisiaj firmę Apteka „Pod Eskulapem" w Tarnowskich Górach. Właściciel: Zygmunt Hoch, aptekarz w Tarnowskich Górach.

Prokury udzielono Drowi Walentemu Sojce aptekarzowi w Katowicach.

Tarn. Góry, dnia 28 września 1932.
Sąd Grodzki.

NADESŁANE.

Mieszkańcy Lasowic (z wyjątkiem osady) czerpią wodę ze studzień wzgl. ze źródła Stoły. Brak tutaj wobec tego często, szczególnie w lecie, wody nawet gospodarczej, tem gorzej brak wody mogłby odbić się w razie pożaru. Zarząd gminy, mając na oku dobro ogółu, zamierzał więc zaprowadzić w gminie wodociąg zwłaszcza, że jest najlepsza okazja do tego i to stosunkowo tanim sposobem, mianowicie przez przyłączenie się do rurociągu miejskiego, prowadzącego do oczyszczalni miejskiej. Zarząd gminy zwołał. wobec tego zebranie wszystkich właścicieli domów, aby przedstawić im swój zamiar i dobry cel tego zamiaru oraz wysłuchać ich zdanie. Niestety nasi właściciele domów nie okazali wyrozumienia dla tak ważnej i użytecznej sprawy, bo na zebranie przybyło ich bardzo mało, ci zaś, którzy przybyli z małemi wyjątkami wypowiedzieli się przeciwko zaprowadzeniu wodociągu, i to z powodu kosztów, które mieliby przejąć na siebie a wynoszących dla każdego zaledwie około 180,— zł. Nie pomyśleli niestety, że korzyści z tego byłyby o wiele więcej wart, gdyż oprócz wygody itp. usunęłoby się — co jest najważniejszm — niebezpieczeństwo braku wody na wypadek pożaru. Dałoby się także pracę naszym bezrobotnym. Sprawa ta atoli wobec uporu jednostek upadła narazie. Zarząd gminy jednak, będąc rozsądniejszym, postanowił przedłużyć dotychczasowy rurociąg miejski narazie o około 150 mtr., by na wszelki wypadek zapewnić wodę dla obywateli gminy oraz dla straży pożarnej. Znane są przecież wypadki, że wobec braku wody spłonęły nieomal całe miejscowości. Czy polak dopiero po szkodzie ma być mądrym?

Spodziewamy się, że obywatele zmienią obecnie swe stanowisko i zgodza się na zaprowadzenie w Lasowicach wody.

Rozsądniejsi obywatele.

Tarn. Góry, dn. 30. IX. 1932.

Szanowna Redakcjo!

W codziennej ciężkiej walce o byt, w gorączkowej pogoni za chlebem, musimy znaleźć odrobinę czasu, aby nakarmić i duszę strawą zdrową, wolna od wszelkiej trucizny, co myśl zabija i serce. Musimy znaleźć chwilę wolną, aby zdala od trosk codziennych i zmartwień w kółku ludzi o myślach wzniosłych i sercach pogodnych móc spędzić na miłej pogawędce poświeconej tylko twórczości literackiej i oddani żywemu słowu hen zdala od wszelkich poglądów politycznych i zdala od tarć i nienawiści rasowych.

Na straży stojąc czystości naszego pięknego języka i walcząc wiernie o jego rozwój, mamy piękne zadanie przed soba. Dlatego — „do dzieła!"

Do dzieła pięknego z bogatym skarbem swej duszy niechaj pospiesza wszyscy, którzy czują, że chlubę przynieść mogą naszemu miastu!

Niechaj na srebrnych strunach swych dusz, niby na harfach czarodziejskich rozśpiewają strofy piękne i czyste, jak kryształ!

Niechaj oddadzą swe myśli — jasne i pogodne jak słońce wiosenne naszym obywatelom przez urządzanie wieczorów autorskich.

Do dzieła! Proponuję, by pan Dyrektor Inż. Piestrak zajął się łaskawie zorganizowaniem Kółka literackiego w Tarn. Górach i pozostał tegoż prezesem.

Dla zachęty pozwalam sobie przytoczyć słowa Wieszcza:

„Skarby mieczowi spustoszą złodzieje
„Pieśń ujdzie cało!..."

Łączę wyrazy poważania
(podpis nieczytelny).

SPORT.

Międzymiastowe wielkie wyścigi motocyklowe i kolarskie o mistrzostwo miasta Tarn. Góry i 11 p. p.

Jutro punktualnie o godz. 15 odbędą się nieodwołalnie i bez względu na pogodę sensacyjne wyścigi motocyklowe i kolarskie o wielką nagrodę (Grand Prix). Prosimy szanownych sympatyków sportu nie zrazić się ewentl. niepogodą, gdyż zawody się bezwarunkowo odbędą. Początek punktualnie o godz. 15. Program zawodów: Godz. 14,50 wyścig kolarski o mistrzostwo 11. p. p. 10 okrążeń toru, godz. 15,10 I. wyścig motocyklowy australijski dla maszyn od 350 do 750 m., następny wyścig dla maszyn do 350 m. godz. 15,50 rekord toru, godz. 16-tej odbędą się 2 biegi po 15 okrążeń toru dla maszyn od 500 do 750 m., oraz jeden wyścig 12 okrążeń dla maszyn 350 m. Ostatni odbędzie się wyścig pocieszający dla wszystkich maszyn razem i to 12 okrążeń toru. Podczas zawodów przygrywa 11. p. p.

Szanownych widzów prosimy o wczesne wykupienie biletów, ażeby uniknąć ewentl. natłoku przy kasie. Kasa czynna od godz. 13.30. Zbiórka wszystkich zawodników o godz. 13.30 na boisku. Do zawodów zgłosili się pp. Ligoń Katowice, Ligoń II. Katowice, Jaczeński Król. Huta, Kaczewski Kielce, Krysztoforski Sosnowiec, Słota W. K. S., S. Sornik Tarn. Góry, Felderhoff Tarn. Góry, Kunerth Tarn. Góry, Wigand Tarn. Góry i inni.

Zawody zapowiadają się bardzo interesująco i uprasza się o jaknajliczniejszy udział widzów. Ceny wstępnego są bardzo niskie.

Festyn sportowy w Nakle.

Za przykładem innych klubów sport. naszego powiatu zdecydował się na urządzenie festynu sport. także Zarząd kl. sp. „Orzeł" w Nakle. Festyn ten odbędzie się w niedzielę dnia 2 bm. na boisku tegoż klubu za oborą domeny Nakielskiej. Przewidziane są zawody w palanta i w pięściówkę oraz biegi. Wieczorem odbędzie się zabawa taneczna.

I. K. S. Tarn. Góry — Silesia Łagiewniki.

Spotkanie powyższych przeciwników będzie wielką sensacją w sferach sportowych. I. K. S. Tarn. Góry znajduje się w b. dobrej formie, o czem świadczą 2 zwycięstwa w Nowym Bytomiu i w Rudzie. Drużyna Silesji, która też jest wielkim faworytem, stoi na 3. miejscu w tabeli i z tego powodu mecz będzie b. ciekawy. Początek o godz. 15.30 na boisku I. K. S. w Tarn. Górach.

Niemcy klasycz. krajem

morderstw politycznych.

Pruskie ministerstwo spraw wewn. ogłasza dziś statystykę, która piętnuje Niemcy jako klasyczny kraj mordów politycznych.

W ciągu ośmiu pierwszych miesięcy br. t. zn. do 1 września dokonano w Niemczech 155 morderstw na tle politycznem. Największa ilość mordów przypada na lipiec, a to 86 wypadków, to jest w miesiącu poprzedzającym wybory do parlamentu Rzeszy.

Dopiero ogłoszenie w dniu 10-go sierpnia dekretu o sądach doraźnych za akty terorystyczne, polityczne, zmniejszają widocznie cyfrę morderstw politycznych.

Pod względem przynależności partyjnej było 70 zabitych z obozu nacjonal-socjalistycznego, 54 z partji komunistycznej, 10 z innych pozostałych stronnictw lewicowych, zaś u 21 ofiar nie stwierdzono przynależności partyjnej.

Wobec tej strasznej statystyki, rząd Rzeszy planuje obecnie wprowadzenie przymusowo t. zw. „pokoju domowego" oraz wprowadzenie zakazu zgromadzeń politycznych także i w zamkniętych lokalach (zakaz manifestacyi pod gołem niebem już istnieje), aż niemal do dnia nowych wyborów do parlamentu, które rozpisane zostały, jak wiadomo, na 6 listopada br.

ERIKA

Magazyn obuwia

Tarnowskie Góry. Krakowska 25.

Na chłodne dni jesienne...

Pończoszki dla dzieci i młodzieży szkolnej — ciepłe i trwałe we wszystkich wielkościach

Zł. 1.20

Cieplutkie buciczki w różnych kolorach dla naszych najmłodszych klijentów

Zł. 1.65

Skórkowe wysokie buciki bronzowe i czarne dla naszych milusińskich

Zł. 2'90

Deszczowce damskie, najnowsze modele — niezbędne na jesień

Zł. 7'90

Nowość! Przyjmujemy wszelkie obuwie — także nie u nas kupione — do reperowania! Reperacje wykonuje się w 24-godzinach. CENNIK w oknach wystawowych

---

Restaur. Krubasika

PRZY DWORCU W RADZIONKOWIE

zapewnia każdemu

miły pobyt

LOKAL ULEGŁ RENOWACJI. ZNACZNIE ZNIŻONE CENY.

A. KRUBASIK, Radzionków.

Futra! Futra!

Z nadejściem sezonu upraszam Szanowną Publiczność o skorzystanie z mojej pracowni kuśnierskiej.

Wykonuję wszelkie prace kuśnierskie starannie według najnowszych modeli po cenach bardzo niskich Przyjmuję wszelkie skórki do garbowania.

S. Blum.

kuśnierz Tarn. Góry, Krakowska 25.

Zastępca

do większej firmy węgla

na Lubliniec oraz okolicę

poszukiwany

Kaucja potrzebna. Wysoki zarobek.

Zgłoszenia przyjmuje

Fa. Węglofulmen

w Tarn. Górach. Rynek 13, Tel. 1034 i 28.

Dobrze i tanio

zakupisz wędliny, mięso, tłuszcze itp. w firmie

Kazimierz Brzostowski — Tarnowskie Góry

Ul. Lubliniecka 6. — — Telefon 1008.

Kolejowe przedsiębiorstwo dowozowe — Transport mebli i wydzierżawienie powozów

Smieszkoł Franciszek

Kaczyniec 2. **Tarnowskie Góry** Telefon 1023

Chcesz się usamodzielnić, kupić lub wybudować sobie własny dom oszczędzaj zawczasu i składaj pieniądze w

BANKU LUDOWYM

Spółdz. z odpow. nieogr.

Tarnowskie Góry - - - Rynek nr. 15.

gdzie otrzymasz wysokie odsetki i punktualny zwrot oszczędności. Gdy własne fundusze nie wystarczą uzyskasz pomoc w Banku w formie korzystnej pożyczki.

Oszczędności gwarantowane są majątkiem członków, który wynosi miljony złotych.

Hurtown. **Towary kolonjalne** Detalicz.

Mąkę i krupy dostarcza po cenach konkurencyjnych **Fa. W. Borzucki.** Tarn. Góry. (pod laubami).

KUŹNIA

miedzi i warsztat instalacyjny

F. Kuhnert, Tarn. Gór, Lubliniecka.

Niemożliwem jest wypróbowanie wszystkich środków do prania!

Przeto należy pozostać przy ogólnie cenionym Persilu — na tem zawsze najlepiej się wyjdzie! Nie daremnie od 25 lat twierdzą:

Co Persil to Persil

Towary kolonjalne

hurtownia i detaliczna sprzedaż

CERES Tarn. Góry, Nowy Rynek 1. Tel. 1116

DOM TOWAROWY

Największy magazyn pończoch.

A. L. KLIMEK TARN. GÓRY KRAKOWSKA

Handel żelaza i narzędzi

Tarnowskie Góry. — Ul. Zamkowa Nr. 4.

dawniej A. BAUM.

poleca po cenach umiarkowanych:

Żelaza — Blachy — Stale — Wyroby żelaźne, — Narzędzie, — Maszyny — Armatury.

Wszelkie mat. do budowy i kanalizacji.

Pierwszorzędny

ZAKŁAD KRAWIECKI

ceny umiarkowane.

Goryczka, Tarn. Góry, Krakowska 4

Beczki od wina w różnych wielkościach

(na kapustę i inne cele)

po cenach bardzo przystępnych do oddania.

Firma H. Sedlaczek Sp. z o. o.

piwnice wina i fabryka wódek gat.

Tarnowskie Góry, ul. Kościelna.

! ROWERY NA RATY !

WIKTOR DEUTSCH

Tarnowskie Góry. Piastowska 4.

Hurtownia Piwa Tyskiego

Fabryka Wód mineraln.

J. HIRSCHMANN Tarn. Góry, Kolejowa 10 Telefon 1100

Drogerja „pod Bocianem“ WŁAD. SZULGIT.

Tarn. Góry. — Ul. Krakowska 17 — Telefon 72.

poleca po cenach niskich:

Pokosty — farby — lakiery — pendzle. — Skuteczne środki trujące na myszy i szczury. — Mortéina tępi skutecznie szwaby, rusy i wszelkie robactwo. - „Mola“ niszczy mole i wszelkie owady pod gwarancją.

„Wywabi“ czyści wszel. plamy.

Wielka redukcja cen

Za obrazy i oprawę tychże

Alfred Adolph Tarn.-Góry Krakowska

Przez w porę poczynione zakupy jestem w stanie wszelkie damskie i męskie jako też wszelką inną manufakturę i modne towary, damską, męską i dziecinną konfekcję na jesień i nadchodzący sezon zimowy po cenach bardzo przystępnych sprzedać.

WIELKIE ZAPASY W FIRANKACH, DYWANACH CHODNIKACH I TOWARACH TRYKOTOWYCH

Odwiedzenie mojego bogato zaopatrzonego składu nie obowiązuje do kupna.

K. Kaczmarczyk,

— Dom Towarów Manufakturowych i Modnych — Konfekcja damska i Męska.

Krakowska 5. **Tarnowskie Góry** Telefon 1155.

— Tanie mydło toaletowe — farby — i artykuły kosmetyczne.

- - DROGERJA CENTRALNA - -

Tarnowskie Góry. Krakowska 1

Fabryka wyrobów cukierniczych i czekoladowych

I. L. Markowicz - Tarn. Góry - Tel. 1136.

poleca swe wyroby w dużym wyborze w pierwszorzędnych gatunkach i po cenach najniższych.

Najtańszem i najwygodniejszem źródłem zakupu

SOLIDNYCH MEBLI

jest Fa, Bracia Jojko

w Tarnowskich Górach,

która poleca z powodu przeniesienia składnicy zapasowej z ul. Nakielskiej po znacznie zniżonych cenach jak:

sypialki dębowe, orzechowe 180 cm. kompl. od 850 zł., jadalki 2 m. szer. kompl. od 900 zł., pokoje męskie dębowe kompl. od 700 zł., kuchnie kompl. od 190 zł.

i wiele innych gatunków mebli po bardzo niskich cenach.

Odwiedzajcie nasze magazyny. Korzystajcie z obecnie niebywałej sposobności.

Fa. Bracia Jojko Tarn. Góry

Naczelny redaktor W. Gruszka Tarn. Góry. Odp. Wiktor Osyra w Tarn. Górach. Redaktor odp. na Radzionków W. Tyczka w Radzionkowie.
Druk: Zakłady Graficzne Drukarni Polskiej, Tarnowskie Góry, Rynek 13, Telef. 1034.